

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 107.

W Poniedziałek dnia 8. Maja.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Maja.

N. Pan dnia dzisiejszego Hrabemu Hardenberg na zamku tutejszym posłuchanie prywatne dać i z rąk jego pismo zawierzytelniające go jako Królewsko Hanowerskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze tutejszym przyjąć raczył.

Przybył tu: Generalny Prowiantmistrz, Reczywisty Tajny Radzca wojenny Müller z prowincyi Poznańskiej.

Wyjechał: Xiążę Dolgorukow do Lubeki.

Z Akwisgranu. — (O prasie krajowej i zagranicznej.) Korrespondent Gazety powszechniej zarzuca dziennikom, że takowe na zagraniczne wycieczki przeciw ojczyźnie całkiem milczą. Inne dzienniki użalają się na to, że prasa mały ma wzgląd na interessa materialne. Jeszcze dotkliwszą jest skarga na jakieś uczucie zwątpienia narodów, które gorszem jest od braku mężstwa. Gazeta powszechna uzasadniła swe zażalenia, wskazując na zamachy i zabory Hollandyi, Francyi, Danii i Rossyi, na które obojętnym patrzymy okiem. Gdyby

zamachy te tak mało były uzasadnione, jak nasza ciérpliwość, byłoby lepiej. Hollandya rzadko się dotąd pokazała przyjaciółką Niemiec; wykreśliła ona wdzięczność ze swojej polityki, mając tylko własny interes na oku, a do tego interes poświęcający przyszłość teraźniejszości. Nam, pogranicznym stróżnikom ojczyzny, nigdy nie zbywało na rzetelnej woli do odparcia każdego zamachu; staraliśmy się pokazać, że Niemcom woli tylko potrzeba do utrzymania owego kupieckiego narodu w należnych mu granicach. Hollandya żaliła się na takie słowa, widząc w dziennikach słowa rzędu: i słusznie, bo z powszechnym uczuciem narodu trudniejsza sprawa, aniżeli z kilkoma dyplomatami, bo powszechne oburzenie niebezpieczniejszym jest od wniosków pojedynczych pośredników. Tém większą Hollandya słuszność miała, kiedy celu swego dopięła. Kiedy rząd z innym traktuje mocarstwem, nie mu większej nie dodaje siły nad głośnie słowo narodu, nad dzielnie objawiony patryotyzm. Poznała się na tém Francya, a powszechne tamże oburzenie więcej na Anglii wymusiło koncessyi, aniżeli najrzęczniejszy dyplomata. U nasz zrzekł się rząd tego środka. Jestże to winą dzienni-

ków? Zarzucają wprawdzie mocarstwa naszemu rządowi, że ponieważ dzienniki nasze podlegają cenzurze, za opinią rządową uważać je należy. Cóż dzienniki w tym mogą, że mocarstwa owe nie są lepiej zainformowane o tym, iż dzienniki nasze pewnym podlegają prawom, po za obrębem których rząd na nie żadnego nie wywiera wpływu? — Dania również się nie poznaje na stanowisku swoim do Niemiec. Gorzko się na to użalano, aż narreszcie i tu nakazano spokojność. Ten sam los spotkał polemikę przeciwko Rossyi. Ażaliż stąd wnosimy, że rządy nasze do obowiązku swego się nie poczuwały, że się nie starały o zabezpieczenie dobra Niemiec przeciw potęgom zagranicznym? Dalekiem od nas niechaj będzie takie porozumienie. Wszakże żałować należy, że rządy tak dzielnych się pozbawiają posilków, jakieni są dzienniki, t. j. objawiona opinia publiczna. Gdyby Francya znów chciała mieć z nami do czynienia! Dzienniki poczułyby się i wtedy do swego obowiązku, i daj Boże, aby wtenczas dzienniki nie pozostały same. Jeżeli coś dowodem być może dobroczynnego wpływu wolności druku, to zapewne stanowisko Francyi względem Niemiec. Co tylko zgromieni nieprzyjaciele naszej spokojności, naszej niepodległości, podnoszą znów swoje głowy. Widząc, że u nas coraz ciszej, wynurzają się ze swoich kryjówek. Kiedy polityka nadsekwąńska na nowo maży o związku z Rosyją, który może niekoniecznie jest marzeniem, którego przecież ofiarą zawsze być mają Niemcy, tak nazwana partya narodowa przyjaźń nam swoją ofiaruj, żądając Renu na zaręczenie tójże. Korrespondent Gazety powszechnej dziwi się, że pretensyi takowych, poruszonych świeżo w Siècle, dzienniki niemieckie nie odpierają. Tyczyż się ten zarzut nas, którzy stojąc na granicy ojczyzny, zawsze najpierw i nienajslabiej odpieraliśmy każdy zamach na narodowość niemiecką? Zapewne nie — bo Siècle u nas zakazany. W każdym względzie mamy ręce związane. Tak dalece nikt zapewne nie spodłwał, iżby się podnieść nie miał na nieprzyjaciela nachodzącego granice nasze, nie miał zamachu takowego w samym przytlumie zarodzie. Ku temu celowi naród nietylko siłę mieć powinien, ale ją także objawić; potęga jego, jego jedność, jego wola

widoczną być musi jak na dłoni, a to wtedy tylko nastąpić może, kiedy wola ta swobodnie się wynurza. Nikt nie ma prawa wątpić o czynności dzienników; czynią one co mogą. Nadużycia dzienników mogą być niebezpieczne, aleć takowe podlegają karze i stają się niepodobne. Wszakże nadużycia te mniej są niebezpieczne, aniżeli milczenie dzienników. Nie są to słowa miłości własnej autorów, ale raczej najszczerzej miłości ojczyzny. Zamilczą dzienniki, skoro je na sznurku w pewnym kole prowadzić będziecie. Honor niepozwoili im coś powiedzieć, kiedy im coś innego jest zabronione. Nawet nie milcząc, niczego nie dokażą; bo naród sam z sobą będzie w podejrzliwym rozbracie, nie mogąc się spuścić na niezawisłość dzienników. Nie postąpi też naród ku lepszemu, tylko zniechęci się, zobojętnieje; a taki naród na nic się rządowi nie przyda. Jeżeli dzienniki stracą swój charakter, straci go także i naród. — Niemiecki Tygodnik (Wochenzeitung) powiada: »jakżeżby życzyć należało, aby we Francyi znów jaki Thiers albo inny jaki propagandysta stał się ministrem rządzącym, aby takowy w swoim sposobie przyczynił się do wywołania w Niemczech ducha publicznego.« Tylko zwątpienie dyktować mogło te słowa, chociaż ich usprawiedliwić nie może. Nie podzielimy tego życzenia przeto, że lepszą mamy wiarę, a gdybyśmy jej i nie mieli, nic obcym winni być nie chcemy. Biada narodowi, który od obcego czegoś się spodziewa; owoc przezeń ofiarowany jest zwierzchu złoto, a wewnątrz popiół. Im głębiej uczucie to w większej części narodu jest wkorzenione, tym bardziej spodziewać się należy, że naród tak rzetelny i skromny w życzeniach swoich, życzenia te spełnione widzieć będzie, w własnym jego, azatem też i rządów interesie.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia. 2. Maja.

Zawczoraj w kościele Sgo Krzyża odbył się obrzęd zaślubin Hrabianki Wandy Jezierskiej z Hrabią Stanisławem Alexandrowiczem.

Wojciech Osiecki b. Major b. wojsk polskich, wczoraj zakończył życie w wieku lat 61.

Rozstała się z tym światem w dobrach swych dziedzicznych Kołacinie, okręgu Brzezińskim, dnia 3. Marca r. b. ś. p. JW. Gertruda z Bie-lińskich Dobiecka, po niegdy Szczepanie Do-bieckim, Pośle i Sędzim Pokoju pozostała wdo-wa, przeżywszy wieku lat 77. Życie Jój pe-lne było cnót religijnych i dobrych przymiotów serca i duszy.

Zeszli z tego świata: Teresa Hrabina na Tę-czynie Ossolińska, po niegdy Józefie Hr. Os-solińskim, Kasztelanie Podlaskim, pozostała wdowa, przeżywszy lat 94; Norbert Obuch Woszczatyński, b. Podpułkownik b. wojsk pol-skich, w 73. roku życia; Hipolita z Lachow-skich Kobylecka, w wieku lat 54.

Nakładem S. Orgelbranda, księgarza przy u-licy Miodowej Nr. 496, wyszedł dnia 1. b. m. pierwszy tom Biblioteki Starożytniej Pi-sarzy Polskich, ułożonej przez Kaz. Wład. Wójcickiego i obejmuje w sobie: 1) Facsimile pieśni Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skąły, Pieśń nowa, w której jest dziękowanie Panu Bogu Wszechmogącemu, że małutkim, a prostakom raczył objawić tajemnicę Królestwa swo-jego 1556. r. 2) Merkuryusz nowy 1662. r. wygranej Sobieskiego pod tenczas Hetmana (z współczesnego rękopismu). 3) Prawa i Arty-kuly Ormian Lwowskich z łacińskiego oryginału pilnie na polski język przetłumaczone roku 1601. (z rękopismu Biblioteki I. Dziekońskiego we Lwowie). 4) Żywot Krysztofa Pieniążka Rotmistrza i dworzanina Królów Stefana i Zygmunta III. przykładowy Braciój okazany 1607. (przedruk.). 5) Szwedzi do Polski (z rękopi-smu współczesnego z czasów Jana Kazimierza.) 6) Nowiny z Infant o szczęśliwej porażce, któ-ra się stała nad Karolusem Książęciem Suder-mańskim przez Jana Karóla Chodkiewicza dnia 27. Sept. roku 1605. (przedruk.). 7) Nowiny pewne z Rokus dnia wczorajszego to jest: 12. Stycznia, od Posłańca Cesarskiego przez Kra-kowiadacego, przyniesione z Wiednia, de data 1. Stycznia 1620 (przedruk.) 8) Gazeta z Warszawy 6 O-brys 1673. (z rękopismu). 9) Jephthes tragedia Jana Zawickiego 1587. (przedruk.). 10) Cyrograf czyli Rewers wy-stawiony przez Jana Herburt z Fulsztyna, wła-sną ręką napisany dnia 12. Aug. 1575. (z rękopismu.) 11) Bibliografia. — Gdy Bibliote-ka ta mieści w sobie najważniejszych naszych

pisarzy ze starodawniej literatury, nie objętych ani Wyborem Pisarzy Mostowskiego, ani Zbio-rem Pisarzy Gałęzowskiego, ani Biblioteką klas-syków Bobrowicza, a nawet wielu jeszcze dru-kiem nieogłoszonych, spodziewać się należy, że każdy miłośnik literatury i każdy posiadacz je-dnego ze wspomnianych zbiorów, zechce świe-żo wydaną Bibliotekę zaprenumerować, zwa-ższa, że cena jest zbyt umiarkowaną.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 27. Kwietnia.

Sprawozdanie cukrowej kommissyi wygoto-wane nareszcie zostało. Pan Remilly odczytał je kommissyi. Rozprawy nad niem nie rozpocz-ną się jednak przed 2 Maja, gdyż sprawozda-nie, które jest bardzo obszerne, musi pierwój być wydrukowane i między Deputowanych roz-dane. Ile słyhać, sprawozdanie ma być przy-jazne dla cukru krajowego.

Król kazał przy kaplicy św. Ludwika w Kar-taginie (w Afryce) nowe wzniesć zabudowanie, mające służyć częścią dla strzeżenia tego po-mnika, częścią na mieszkanie dla księdza. Bu-downiczy królewski, p. Jourdain, udał się już w tym celu do Tunis. Zarazem lista cywilna przeznaczyła mu stosowny fundusz, aby mógł zarządzić odkopywanie kosztownych marmurów, napisów, innych starożytności w miejscu da-wniej Kartaginy.

Przed kilku dniami zdarzył się śmieszny przy-padek. Towarzystwo młodych ludzi po wspól-nym obiedzie udało się do teatru Rozmaitości (Théâtre des Variétés), lecz nie znalazłszy przedstawienia do swego humoru opuściło teatr; wychodząc te trzpioty i nieznalazłszy portiera w swoim miejscu, tylko bilety na stole, za-brali wszystkie i rozdali je na bulewarze. Nie-bawem teatr do natłoku zapelnionym został; uradowany Dyrektor nieco później dopiero ze zmartwieniem się dowiedział co zaszło.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb najlepszego komika z teatru francuskiego, Monrosa. — Umarł w domu obłąkanych na Montmartre. Pokazała się u niego równie jak i u Raimunda i wielu innych komików obserwowana psycho-logiczna osobliwość, że będąc na teatrze naj-zabawniejszym i najdowcipniejszym trefnisiem, ulegał w życiu domowóm pod ciężarem melan-cholii, której ofiarą nawet w kwiecie swój stał się młodości. Lekarz jego, widząc go na dro-

dzie polepszenia, myślał, że przez wprowadzenie go w dawne stosunki, które był opuścił, przywrócić go do zupełnego zdrowia potrafi. W skutek więc tego przed pół rokiem wystąpił Monrose na nowo na scenie w roli Figaro, był to obraz zaiste bardzo wzruszający; z jednej strony on, ruina dawniej artystowskiej dokładności, walczący w sobie z fizyczną i moralną chorobą, z drugiej strony, skupieni dawni koledzy z okiem współczucia i litości, a na dole wręście mocno wzruszona publiczność, rozrzewnienia i bojaźni pełna, wydająca się jakby familia chorego artysty. Monrose nie mógł swęj roli do końca odegrać, zaniesiono go do domu; cierpienia jego zwiększały się coraz, aż wręście paraliż przed czterema dniami uwolnił go od tego cierpkiego życia.

Ubodzy oplakują tu śmierć swego dobrodzieja bankiera Schicklera, który przed kilku dniami w 58. roku swego życia z tym się rozstał światem. Schickler, rodem z Prus, szef domów handlowych w Paryżu, Berlinie i Bordeaux, chociaż już w końcu sam żadnych nie robił interesów, posiadał kolosalny majątek. Hotel jego na placu Vendome był jak najpyszniej urządzony, konie jego może najpiękniejsze w Europie. Zostawił po sobie wdowę, którą do najpiękniejszych kobiet w Paryżu liczą i kilkoro dzieci. — Kłamstwem jest, ażeby miał, jak rozgadano, kilka milionów tańcerce Fanny Elsler zapisać. — Kościół protestancki w Paryżu utracił w nim wielką swą podporę.

Z dnia 28. Kwietnia.

Przy sposobności projektu do prawa o cukrze stronnictwa osobliwsze zaiste zajmują stanowisko. — Konserwatyści z Dziennikiem Sporów na czele, oświadczają się za projektem kommisyy, podczas kiedy wielka część opozycyi zasady rządowej bronić będzie. Stanowisko to wszelako łatwo sobie wytłumażyć, skoro zważymy, że tu w istocie o walkę między osadami i francuskimi dziedzicami ziemi chodzi. — Dziennik Sporów o projekcie kommisyy powiada między innemi: »Wnioski kommisyy są praktyczne i ze wszech miar stosowne; z zastrzeżeniem kilku postanowień, które łatwo mogą być zmienione, wszystkie interesa w przyzwoitym obrębie uwzględniono. Projektowi temu nie ważnego zarzucić nie można, podczas kiedy rządowemu pro-

jektowi główny ciężar zarzut, ponieważ zabija przemysł, dawniej tak gorliwie pielęgnowany i w wypadkach swoich oczekiwaniom zupełnie odpowiadający.« Już dotychczas 31 deputowanych wpisać się kazało, aby przy sposobności obrad o cukrze głos zabrać; z pomiędzy tych 13 za a 18 przeciw projektowi mówić będzie.

Izba Parów wczoraj po przemówieniu znowu przez Markiza Dreux-Brézé słów kilku na korzyść Don Carlosa, przyjęła projekt do prawa przedłużającego postanowienia dotyczące wychodźców politycznych jeszcze na rok jeden.

Od dni kilku P. Thiers bardzo często Marszałka Soult odwiedza. Wczoraj w towarzystwie Marszałka do Króla się udał i wieczor na zamku królewskim przepędził. Przeciwno zwyczajowi swemu dzienniki o pogłoskach o nieporozumieniu w gabinecie wcale nie wspominają.

Z dnia 29. Kwietnia.

Dziennik Sporów obejmuje dzisiaj następujący artykuł: »Wiadomości z Madrytu głoszą, że na posiedzeniu Senatu z d. 10. m. b. projekt do adresu przeczytano, w którym dość cierpkim sposobem przeciw mianęj przez Pana Guizota d. 2. Marca mowie w Izbie Deputowanych, protestują. Wyrażają w tym projekcie:

»W. Wysokość możesz być przekonany, że niestosowne wysłowienie pewnego męża Stanu na publicznem posiedzeniu, żadnych skutków za sobą nie pociągnie. Senat tuszy sobie, że godność i niepodległość, te główne potrzeby każdego narodu, który sam siebie uważa, w stosunkach naszych z zagranicą zawsze będą zachowane. Hiszpanie, co przez lat 30 za prawa te walczyli, gotowi drugie tyle dla ustalenia ich walczyć. Przekonani jesteśmy, że W. Wysokość na to nie zezwoli, ażeby ktokolwiek miał sobie przywłaszczać prawo oddziaływania na nasze sprawy wewnętrzne podług swego widzi mi się. Nie ścierpisz tego, żeby ktoś Hiszpanią za lenność, za należące doń dziedzictwo poczytywał i przy rozbiórce najdroższych interesów naszych tonem dumnej przewagi albo nawet z odgrążaniem przemawiać się odważył.«

Jest to, wyznajemy, dziwny sposób tłómaczenia mowy prostej, lojalnej i stosownej. Przekonani jesteśmy, że i najpodejrzliwsi Hiszpańscy patrioci gniewu kommisyy Senatorskiej nie pojmą; nie wahamy się bowiem twierdzić, że

inowę Pana Guizota wszyscy rozsądni mężowie w Francyi równie jak w Hiszpanii za uroczystą rękojmnię najlepszego między obydwoma krajami porozumienia poczytywali. Ale są po za Pirenejami ludzie, co by pod każdym warunkiem Francję z Hiszpanią poróżnić chcieli, co z nieprzyjaźni z sąsiadem robią zasadę polityczną a teraz licznie do Senatu wcisnąć się umieli. Są to marzyciele z r. 1812. — stronnictwo, które zapewne miało swe świetne czasy, ale teraz śmiesznym jest anachronizmem. Adres Senatu wymierzony nierównie więcej przeciw Hiszpanii, aniżeli przeciw Francyi. Jest to ostatnie westchnienie wstecznej frakcyi, do obalenia wszystkiego zmierzającej, ale której zabiegi zapewne na niczém spełzną. Aby obwinienia te należycie ocenić, przytaczamy tu ustępy z rzeczonoj mowy Pana Guizota:

„Przejęci jesteśmy przekonaniem, że Francya w ścisłej przyjaźni z Hiszpanią pozostać musi; pytanie to dla naszej polityki jest najgłówniejszem. Równocześnie mamy przeświadczenie, że to być może, że to zupełnie nawet naturalnem, że wspomnienia, obyczaje obydwóch krajów, przestrogi dziejów drogę tę im wskazują. Uznaliśmy w Hiszpanii dwie rzeczy, z których jedna jest nową, druga przez Napoleona żywo wznieconą; t. j. ducha konstytucyjnego, niezgadającego już się z polityką przez Ludwika XIV. względem Hiszpanii przestrzeganą — i czucie niepodległości, ożywiające teraz wszystkich Hiszpanów. Na nie więcej zważać musim, aniżeli Ludwik XIV. Szanujemy, jak się godzi, niepodległość narodów, ich rozwijanie się, nawet obłedy ich wolności. Wyrzekłem to już na innej mównicy, że dotychczas Rejentowi nikt zarzucać nie może, że by prawa swęj Królowęj sobie przywłaszcząć miał. Jest jeden punkt, jedno pytanie, przy którym, zdaniem naszym interes Francyi tak jest zagrożonym, że Francya w razie ostateczności dla obrony swęj oręża jących się musiała. Mamy największe uszanowanie dla niezawisłości narodu hiszpańskiego, ale gdyby monarchią hiszpańską obalić, Królową z tronu zrzucić i Hiszpanią całą nieprzyjaznemu nam wpływowi poświęcić chciano, dość pozabawić rodzinę Burbonów tronu dziedzicznego — radziłbym w tym razie Królowi i krajowi, żeby stosownych kroków się chwycili.“

Ten szlachetny i stały sposób tłumaczenia się nie potrzebuje komentarza. Pan Guizot uznając niepodległość Hiszpanii wymienił główny warunek do jakiego przyjaźni Francyi jest przywiązana i odwoływał się przy tém do najprostszego prawa.“

— — Do Tulonu przybyło 5 Polaków z Syryi. 1831. r. przez Rossyan w niewolę wzięci, zostali oni na Kaukaz wysłani; stamtąd jednak udało im się ująć i po wielu trudach szczęśliwie do Bejrutu się dostać, gdzie się konsul francuski nimi opiekował.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Kwietnia.

Onegdaj dał znowu Lord Major wielki obiad, przy którym wzniesiono także toast za zdrowie Posła francuzkiego, który odpowiedział: „Dziękując panu za przyjacielskie przyjęcie, lękam się jednak usiłowania w przemówieniu do was waszym pięknym językiem psując go przez moje złe wymawianie. Za małą liczbę lat między obudwoma ludami nad kanałem mieszkającymi nie będzie ten przypadek zachodził. Jeograficzne rozdzielenie nie będzie tamować łąwości związków. Codzienné stosunki obudwóch krajów będą ściślejsze, i im więcej Anglicy i Francuzi będą się nawzajem znali, tém więcej poważać się będą. Za pomocą pary w 15 godzin dostać się będzie można z Paryża do Londynu. W ówczas przez wszystkie związki obywatelskiego życia będziemy połączeni. Ukontentowania i przedsięwzięcia będziemy podzielać i wasi synowie żenić się będą z naszymi córkami. Paryż i Londyn, najpiękniejsze miasta w świecie, oby zachowały jedność, która jest rękojmnią pokoju ucywilizowanego świata.“

Wczoraj przybyła do mennicy reszta pierwszej raty chińskiej 1½ miliona dolarów.

Z ogłoszonej przez policją londyńską w przeszłym roku listy uwiezionych osób, wykazuje się, że między niemi było 54,438 mężczyzn a 20,266 kobiet. Chronicle zwraca uwagę, że w téj wielkiej liczbie tylko 5477 mężczyzn i 987 kobiet umiało dobrze czytać i pisać; 516 mężczyzn i 45 kobiet miało lepsze wychowanie, zaś 20,000 nie umiało wcale ani czytać ani pisać, a reszta w bardzo niskim stopniu oba te przedmioty posiadała.

Dnia 7. Kwietnia doświadczano w Woolwich zamówionego przez Mehmeda Ali 13 tonn wa-

żącego mózdzierza. Średnica tego olbrzymiego gromorzutu wynosi 20 cali; do nabicia potrzebuje 80 funtów prochu. Kula ważyła 1010 funt. i przez kilku ludzi za pomocą mechanicznych narzędzi musiała być w otwór wkładana. Uderzyła w tarczę, wyrzuciła ziemię wysoko w górę, a mózdzierz pomimo swej ciężkości odskoczył na 18 do 20 stóp wtył.

Z dnia 28. Kwietnia.

Stratę, którą przez ostatnie trzęsienie ziemi poniosły wyspy antylskie: Guadeloupe, Antigua, Nevis, Montserrat, St. Christoph, St. Bartholomeo, Barbuda, St. Eustache i St. Martin, obliczają ze strony angielskiej na 3 miliony, a ze strony francuskiej na 1 milion f. szt. Na Jamaice i wszystkich wyspach, które uszły pustoszącego trzęsienia ziemi, odbyto publiczne modły dziękczynne.

Morning Chronicle względem potyczki Hyderabadskiej nad rzeką Indus taką czyni uwagę: »Dwieście żołnierzy zabitych albo rannych, i osmnastu oficerów! Ta niestósownie wielka strata w oficerach pochodzi z nierozsądnego zwyczaju, że oficerowie nasi w Indyach niebieski, a ludzie ich czerwony noszą mundur. Zewnętrzna ta różnica mniej może znaczyć w gęstym dymie bitwy na równinach Europejskich, gdzie jedna linia daje ognia do drugiej, ale między Beludszami w kraju górzystym, gdzie strzelcy z kryjówek na cel biorą, wierutnem jest głupstwem oficerów tak na ogień wystawiać.«

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 27. Kwietnia.

Jck. W. Xiążę Leuchtenberg, wróciwszy napowrót z Eichstaedt, zajmie jutro po pierwszy raz swe miejsce w Izbie radców stanu.

Podajemy tu skutek głosowania nad wnioskiem Dra Schwindel tyczącym się przywrócenia prawnego stanu wolności druku. Uchwała Izby drugiej jest taka: »Prosić należy J. K. Mości na drodze prawnej: 1) ażeby w celu zapobieżenia wszelkiej dowolności w cenzurze politycznych pism czasowych, jako też w środkach przytłumiających pisma drukowane, projekt do prawa zabezpieczającego przyrzeczoną wolność druku jeszcze w ciągu obecnego posiedzenia Stanów przelożyć kazal: 2) aby urzędowe ogłoszenie przepisów dotyczących się wykonania praw cenzuralnych nakazać raczył

(przy czém wynurzają życzenie, aby te instrukcje cenzuralne wszelkie te ułatwienia zawarowały, któreby ile możności największą, z ustawami krajowemi zgodną wolność druku poparły;) 3) aby dotychczasowe grabienie pism, w inném jakim państwie Związkowém za zezwoleniem zwierzchności wyszłych, na odesłanie tylko onychże do zagranicznego nakładcy zamieniono.« Przyjęty przez Izbę wniosek pierwszego Sekretaryatu opiewa: »Aby N. Pan wszystkim z powodu wykroczeń prassy i politycznych zabiegów skazanym przebaczenia i ulaskawienia bezwarunkowego udzielić raczył.« — Wniosku Pana Vogla: »aby Izba drogą urzędową N. Pana upraszała, by do zniesienia prowizoryjnych postanowień Zgromadzenia związkowego względem wolności druku, przyłożyć się raczył« Izba nie przyjęła.

M e x y k

Z Paryża, dnia 28. Kwietnia.

Przez Nowy Orlean otrzymano tu dość ważne nowiny z Meksyku.

Utrzymywano 16. Marca w Vera-Cruz, że się Santana zdecydował, z państwem Texas zawrzeć pokój, i że w tym względzie już swego agenta do Houston posłał. Wiadomość jednak ta, przy znaniej zarozumiałości i uporczywym charakterze Meksykanów, potrzebuje potwierdzenia. Jednakże kto wie, czy nieprzewzyciężony opór miasta Yukatan nie nakłonił Santany do poniesienia tej ofiary, którą zawsze odrzucał, dopóki się spodziewał, bez krwi rozlewu, nad zbuntowanymi Yukatańczykami odnieść tryumf, i tu stąd, razem z sławą zwycięstwa, pomaszerować przeciw Texas. Nic tak do zgody nie nakłania, jak oszukana nadzieja.

Jakkolwiek bądź, w Meksyku miało być wszystko spokojnem, lubo inni twierdzą, że Santana miał odkryć spisek, w skutek którego z swego letniego mieszkania pospieszył do miasta i wojsko nawet przeznaczone do Yukatanu w pochodzie wstrzymał. Przeciwnie podług pierwszych wiadomości miały posiłki te istotnie na miejsce swego przeznaczenia bez zatrzymania się odejść i Santana dla tego tylko miał być przybyć do Meksyku, aby być przytomnym przyjęciu nowej konstytucji przez kongres ułożonej zupełnie podług jego smaku. Jakkolwiek o politycznej moralności Santany mówią, przyznać jednak mu

oczywiście należy, że on jest jedynym mężem z energią, mogącym coś doprowadzić w Meksyku do skutku.

H a j t i.

Z Port au Prince, dnia 27. Marca.

Zmiana zaszła rządu, to jest złożenie z naczelnictwa prezydenta Boyer, odbyła się bez żadnej gwałtowności. Przez odezwę datowaną 10. Marca został Boyer jako sprawca panującej nędzy, i jako nieprzyjaciel ojczyzny z swego urzędu złożony, i miał wraz z swym sekretarzem Generałem Inginac, z gubernatorem miasta Cayes, Ardonia, z Generalami St. Victor Poil, Borgella, Riche i z senatorem Villevali pod sąd być oddany wojenny.

Dnia 16. Marca schronił się Boyer z swymi zwolennikami na pokład angielskiego okrętu wojennego „Scylla” i uciekł do Jamaiki: z wzwyz wymienionych pozostali tylko Borgella i Riche, tych zaaresztowano i wtrącono do więzienia. Dnia 19. Marca komisyja rządu tymczasowego, doniosła mieszkańcom miasta Port au Prince urzędownie o wypadkach zaszłych, zaręczyła o utrzymaniu spokojności, i ograniczyła zarazem swe czynności aż do przybycia wojska patriotów i wyboru nowego prezydenta. Lecz już dnia następnego obrano tak nazwany tymczasowy komitet ludu, składający się z siedmiu członków, który po dwudniowej naradzie z najznakomitszymi mieszkańcami Port au Prince rząd prowizoryjny aż do przybycia Herarda i wojsk ustanowił. Członkami jego są: Imbart, dawny sekretarz rządu, sekretarz państwa, Pilié, General l'Amitié i senatorowie Paul i Dieu-donné. Dnia 25. i 26. weszły do Port au Prince dwie dywizye pod dowództwem Herarda, przestrzegając największej karności; reszty w liczbie 16,000 oczekują z południowych prowincyi. Po ich przybyciu, przystępują do wyboru nowego prezydenta. Urząd ten już Herardowi i innym naczelnikom insurgentów ofiarowano, lecz ci go nie przyjęli.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.

Wydziału I.

Dobra szlacheckie Radłowo z przyległościami w powiecie Wrzeskim, sądownie oszacowane na 12370 Tal. 23 sgr. 8 fen. wedle taxi, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 5. Grudnia 1843. przed południem

o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu Walenty Roman i Julianna małżonkowie Schulz, na których imie tytuł possessyi dóbr rzeczonych jeszcze zabezpieczonym jest, zapożyczają się na termin powyższy niniejszemu publicznie.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1843.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznej nieruchomości tu w Poznaniu w starém mieście przy ulicy Wronieckiej pod liczbą 315. leżącej, zahipotekowane są w dziale III. Nr. 9. na mocy protokołu sądowego z dnia 18. Lipca 1799. r. w skutek rozrządzenia z dnia 17. Marca 1804. r. talarów 250, które dawniejszy właściciel Franciszek Schulz swojej małoletniej córce, Maryannie Teresie, jako schedę macierzystą wyznaczył.

Wierzytelność ta została zaspokojoną, lecz dokument na nią wystawiony, składający się z expedycji protokołu z dnia 18. Lipca 1799. r., i wykazu hipotecznego z d. 15. Września 1804. nie może być przystawionym.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do wspomnianych talarów 250. i wystawionego na nie dokumentu jako właściciele, cessionariusze, posiadacze zastawni, lub inni pretensye mieć sądzą, aby się w przeciągu 3 miesięcy, a najpóźniej w terminie

na dzień 8. Czerwca 1843.

wyznaczonym, w Izbie naszej instrukcyjnej o godzinie 10tej zrana przed Sędzią Milewskim stawili, w razie bowiem przeciwnym ci, którzy się nie zgłoszą, z pretensyami swojemi do wierzytelności wspomnianej zostaną wyłączeni, i dokument wyżej wymieniony umorzonym zostanie.

Poznań, dnia 16. Lutego 1843. r.

Król. Sąd Ziemsko-miejski

OBWIESZCZENIE

Należące do twierdzy użytkowanie z trawy na łąkach i pochyłościach na w pojedynczych drobnych częściach, jak dawniejszymi laty, publicznie na miejscu najczęściej ofiarującym być wydzierzawione: także partja łożowych kijów, dla bednarzy przydatnych, równie jak położony przy Berlińskiej szosie, dawniej Hannowicza wiatrak celem rozebrania mają być sprzedane.

Tym końcem wyznacza się termin, na wtorek dnia 16. Maja r. b. o godzinie 7mej ranniej

z tą uwagą, iż spis wzmiankowanych łąk i t. d., tudzież warunki dzierżawy i sprzedaży, które to ostatnie także jeszcze w terminie przeczytane będą, od dzisiejszego dnia poczynając wyłożone są do przejrzania dla interessentów w biurze podpisaney Dyrekcji.

Termin rozpocznie się dnia 16. m. b. o godzinie 7mej ranniej przedaniem wiatraka Hannowicza przy szosie Berlińskiej na miejscu, potem

przejdzie się do sprzedaży łożowych kijów w dziedzińcu budowlanym, a następnie do wydzierżawienia łąk i traw.

Poznań, dnia 4. Maja 1843.

Król. Dyrekcja budowania twierdzy.

Donoszę niniejszém, iż z dniem dzisiejszym **fabrykę tabaki i tytoniu**, oraz **handel tabaki, tytoniu i cygarów** w Bazarze założyłem. Przedsięwzięcie to, jakoteż szczegółowo wszelkie gatunki **cygarów Hawańskich, Bremeńskich i Hamburgskich** z uprzejmością polecam, przyrzekając rzetelność i ceny jak najumiarkowańsze. Poznań, dnia 3. Maja 1843.

Grzegorz Jankowski.

Handel mój strojów damskich i towarów modnych został wszelkimi nowościami w artykułach z teraźniejszego jarmarku walnego Lipskiego i wprost z Paryża sprowadzonych, porze roku odpowiednich, najznaczniej, w sposób najgustowniejszy i do cen zastosowanych zaopatrzony. C. J a h n

w Poznaniu, stary rynek Nr. 52.

Przez mojego zmarłego męża, Radcę handlowego Stanisława Sypniewskiego przez lat 45. prowadzony i pozostawiony handel korzeni, win i tabaki odprzedałam i odstąpiłam w dniu dzisiejszym Panu J. G. Treppmacherowi. Składając uprzejmie podziękę wszystkim przyjacielom procederowym Zmarłego za zaufanie, którem był szacowany, upraszam najumiarkowańsze o łaskawe onegoż przelanie na następcę, który handel ten nadal na własny rachunek prowadzić będzie.

Równocześnie upraszam wszystkich obowiązki względem dawniejszego handlu mających, ażeby się w nich jak najrychlej uiszcili zechcieli.

Poznań, dnia 1. Maja 1843.

Anna Sypniewska,
konsyljarzowa handlowa.

Odnosnie do poprzedniego obwieszczenia Pani konsyljarzowy Sypniewski mam zaszczyt donieść, iż pomieniony handel w dniu dzisiejszym nabyłem i pod firmą

J. G. Treppmacher
niegdyś

Stanisł. Sypniewskiego z najgorliwszém staraniem i najściślejszą rzetelnością, mając na celu utrzymanie dawnej dobrej wziętości, na mój własny rachunek nadal prowadzić będę.

Zarazem poważam się Wysokiemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności mój obecnie

w najlepsze gatunki zaopatrzony handel win i towarów polecić, pochlebając sobie, iż skora i rzetelną usługą zupełnie wszelkim słusznym domaganiom dogodzić potrafię.

Poznań, dnia 1. Maja 1843.

Jan Bogumił Treppmacher.

Przeżąd domu,

Dom narożny przy wielkiej Żydowskiej i Kramarskiej ulicy pod Nr. 1., dawniej Nr. 313. położony, do successorów Heycke należący, jest natychmiast z wolnej ręki do przedania. O bliższych bardzo korzystnych warunkach dowiedzieć się można w tymże domu na 3ciem piętrze na przodku, u wdowy Pastorowy Frost.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 4. Maja. 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	104½	103½
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Oblig. premii handlu morsk. . .	—	—	92
Oblig. Kurmarchii . . .	3½	102½	101½
Berlińskie oblig. miejskie . . .	3½	103½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne . . .	3½	102½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . .	4	106½	106½
dito dito dito	3½	102½	—
Wschodnio - Pr. listy zast.	3½	—	103½
Pomorskie dito	3½	103½	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	103½	103½
Szląskie dito	3½	102½	—
A k c j e			
Kolei Berlińsko - Poczdamskiej . . .	5	—	139
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Magdebursko - Lipskiej	—	155	—
dito dito akcje a prioris	4	—	103½
Kolei Berlińsko - Anhaltkiej	—	124½	123½
dito dito akcje a prioris	4	—	103½
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	73½	72½
dito dito akcje a prioris	4	93½	93½
Kolei nadreński	5	74	—
dito dito akcje a prioris	4	96	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	—	119½
dito dito akcje a prioris	4	—	103½
Kolei Śląsk. górny	4	109½	108½
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	11½	11½
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 5 Maja. 1843. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 21 —	1 22 —
Zyta . dt.	1 12 6	1 13 —
Jęczmienia dt.	1 1 6	1 2 —
Owsa . dt.	— 28 —	— 29 —
Tatarki . dt.	1 14 —	1 15 —
Grochu . dt.	1 20 —	1 20 6
Ziemiaków dt.	— 17 —	— 17 6
Siana cetnar	1 5 —	1 7 6
Słomy kopa	6 20 —	7 — —
Masła garniec	2 5 —	2 7 6